

WOJCIECH PATRYAS

„NORMA SANKCJONOWANA W PRAWIE KARNYM...” – KILKA UWAG DO ARTYKUŁU ŁUKASZA POHLA

Autor rzeczonoego artykułu dokonał ciekawego spostrzeżenia, że pewne konstrukcje prawa karnego prowadzą do uznania za zakazane także niektórych zachowań niezależnych od woli podmiotu. Zmusza to – zdaniem Łukasza Pohla – do wysubtelnienia wysuniętej przez Zygmunta Ziemińskiego koncepcji normy prawnej. Wniosek ten uważam za w pełni trafny. Powstaje jednak problem sposobu i rozmiaru niezbędnych wysubtelnień.

Przypomnę, że – według Z. Ziemińskiego – każda norma prawna jest normą postępowania, czyli zachowania wolicjonalnego. Innymi słowy, na gruncie tej koncepcji za postępowanie należy uznać – mówiąc najbardziej neutralnie – takiego rodzaju stan (lub reakcję) podmiotu, który zależy od jego woli. Można to interpretować dwojako. Przy pierwszej, słabej interpretacji danego rodzaju stan (lub reakcja) podmiotu jest postępowaniem, gdy w zasadzie zależy od woli podmiotu, to znaczy gdy wiele jednostkowych przypadków stanu (reakcji) tego rodzaju ma charakter wolicjonalny, chociaż występują również przypadki, które od woli ludzkiej nie zależą. Według tej interpretacji machnięcie ręką jest postępowaniem, ponieważ wiele poszczególnych reakcji tego rodzaju to zachowania dowolne, aczkolwiek każdemu zdarza się niekiedy machnąć ręką bezwolnie lub nawet wbrew swej woli. Już ta interpretacja zgadza się w pełni z zakładanym przeze mnie skutkowym ujęciem czynu, traktowanym przez Ł. Pohla jako wsparcie jego konkluzji. Dlatego opowiadam się za tą interpretacją, nawet gdyby zmuszało to do uznania pewnych wypowiedzi Z. Ziemińskiego objaśniających jego koncepcję za lapsusy czy niekonsekwencje.

Przy drugiej, mocnej interpretacji danego rodzaju stan (lub reakcja) podmiotu jest postępowaniem, gdy absolutnie wszystkie jego jednostkowe przypadki mają wolicjonalny charakter. Na gruncie tej interpretacji taki rodzaj reakcji, jak machnięcie ręką nie jest zachowaniem dowolnym, gdyż niektóre jego jednostkowe przypadki nie zależą od woli podmiotu. Zależność od woli znamienuje tylko machnięcie ręką nie będące ani odruchami warunkowymi, ani bezwarunkowymi, ani efektami *vis absoluta*. Reakcja wspomnianego rodzaju obejmuje zatem dwie odmiany, dowolne machnięcia ręką i machnięcia ręką niezależne od woli podmiotu. Tylko przypadki pierwszej odmiany stanowią postępowanie i tylko one mogą być – wedle koncepcji Z. Ziemińskiego – przedmiotem regulacji normatywnej. Taką interpretację wspomnianej koncepcji przyjmuje Ł. Pohl, uzasadniając ją wypowiedziami autora. Oczywiście, przy mocnej interpretacji wysubtelnienie rozważanej koncepcji nie ogranicza się do

samego rozpoznania jej założeń, jak w wypadku pierwszej z rozważanych ewentualności, lecz zmusza do wprowadzenia korekty polegającej na uznaniu, że informacja o dowolności czynu zawarta jest w zakresie zastosowania normy sankcjonującej normę regulującą ów czyn. Wybór przez Ł. Pohla drugiej interpretacji koncepcji Z. Ziemińskiego jest – w świetle przytoczonych przezeń wypowiedzi tego autora – w pełni dopuszczalny, a dalsza argumentacja zmierzająca do wprowadzenia wspomnianej korekty wydaje się przekonująca. Sama zaś korekta, choć ważna, nie narusza istoty wysubtelnianej koncepcji. Zatem mimo że optuję za pierwszym rozwiązaniem, to nie mogę kwestionować wyboru (i związanych z tym konsekwencji) dokonanego przez autora artykułu, ponieważ wybór ten mieści się w granicach wyznaczonych wypowiedziami Z. Ziemińskiego.

Chociaż Ł. Pohl wykorzystuje w swej argumentacji zakładane przeze mnie skutkowe ujęcie czynu, to jednocześnie, niejako przy okazji, kwestionuje pewne składniki mojego poglądu na tzw. interpretację karnistyczną (s. 60). Otóż nie zgadzam się z dwoma zawartymi w tym fragmencie artykułu konstatacjami. Pierwsze zastrzeżenie dotyczy stwierdzenia, że w pewnych wypadkach stanowcze rozstrzygnięcie o bezprawności czynu, polegające na wskazaniu przepisu, z którego bezprawność ta się wywodzi, wymaga uwzględnienia podmiotowych znamion czynu, kwalifikowanych przeze mnie – jak i przez większość karnistów – jako decydujące o winie sprawcy. Ma tak być zawsze wtedy, gdy kodeks karny przewiduje umyślną i nieumyślną postać przestępstwa. Otóż w takim przypadku mamy dwie odmienne, gdyż odtwarzalne z różnych przepisów, normy sankcjonujące tę samą normę. Ustalenie bezprawności czynu ogranicza się wtedy do wykazania, że wykonanie go stanowi przekroczenie owej normy sankcjonowanej, co nie wymaga uwzględnienia żadnych znamion podmiotowych. Jeśli natomiast ze względów karnoprawnych wymagane jest nadto wskazanie stosowanego przepisu, to jest to już dodatkowa informacja, nie o samej bezprawności czynu, lecz o jej źródle, a więc o normie ją sankcjonującej. Nie może zatem dziwić, że to dodatkowe ustalenie wymaga rozpoznania przesądzających o winie sprawcy znamion podmiotowych czynu.

Drugie zastrzeżenie dotyczy wysuniętej przez autora artykułu propozycji ulokowania znamion przedmiotowych czynu w zakresie normowania normy sankcjonowanej. Należy tedy przypomnieć, że według jednego ze składników koncepcji Z. Ziemińskiego normy podpadają pod schemat: „Zakazuje (nakazuje) się podmiotowi X w sytuacji S wykonać czyn C”. Tę składową owej koncepcji zakładam w wielu moich pracach, a i Ł. Pohl jej nie kwestionuje. Jeżeli tak, to ulokowanie znamion podmiotowych w zakresie normowania normy sankcjonowanej oznaczałoby ich wprowadzenie w miejsce zmiennej „C”, czyli wprowadzenie do charakterystyki czynu, co niechybnie prowadziłoby do finalizmu, a więc poglądu słusznie odrzucanego przez zdecydowaną większość polskich karnistów. Ten wniosek potwierdza zacytowanie przez autora w rozważanym fragmencie artykułu opinii Władysława Mąciora, jednego z nielicznych u nas zwolenników koncepcji finalistycznej. Nawiasem mówiąc, propozycja umieszczenia podmiotowych, a więc obejmujących i wolę sprawcy, znamion czynu w zakresie normowania normy sankcjonowanej wydaje się kolidować z propozycją skorygowania koncepcji Z. Ziemińskiego poprzez umieszczenie wymogu

dowolności w zakresie zastosowania normy sankcjonującej. Przecież norma sankcjonowana jest pierwotna, ponieważ może obowiązywać nawet przy braku normy sankcjonującej. A gdyby tak się złożyło, to wola podmiotu należałaby do charakterystyki zachowania, które nie musiałyby być dowolne.

Mimo że nie zgadzam się z zawartymi we wskazanym artykule zarzutami pod adresem mojego punktu widzenia, a przede wszystkim obstaję przy takiej interpretacji koncepcji Z. Ziemińskiego, która nie zmusza do jakiegokolwiek jej skorygowania, to uważam, iż artykuł Ł. Pohla zawiera analizę ważnego zagadnienia teoretycznoprawnego z karnistycznego punktu widzenia. Artykuł jest efektem głębokich przemyśleń, mocno osadzonych w literaturze przedmiotu. Zarówno teoretyk prawa, jak i karnista znajdują w nim wiele interesujących, acz spornych propozycji dotyczących nader skomplikowanej kwestii. Taką pracę uważam za cenniejszą od przeciętnej pracy dogmatycznoprawnej, polegającej często na streszczaniu jakiegoś aktu normatywnego.

*Prof. dr hab. Wojciech Patryas jest pracownikiem
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.*